



Gospodarka komunalna

## Unia wywołała spór o przetargi na śmieci

Łukasz Kuligowski 14-04-2014, ostatnia aktualizacja 14-04-2014 08:39

**Nowe unijne przepisy określają sytuacje, kiedy bez przetargu można zlecić własnej spółce realizację zadania. Nie ma gwarancji, że tak będzie w wypadku odpadów komunalnych.**

Jeżeli zamawiający ma kontrolę nad spółką, której zamierza zlecić wykonanie usługi, to nie będzie przeprowadzał przetargu – tak wynika z nowej dyrektywy o zamówieniach publicznych. Może być ona korzystna dla samorządów, które muszą organizować przetargi na odbiór odpadów, mimo że mają spółkę komunalną. Eksperci studzą jednak optymizm gmin.

Nowa dyrektywa określa warunki powierzenia zadania spółce. Jeden z nich przewiduje, że 80 proc. zadań spółka wykonuje na rzecz zamawiającego. A jeżeli jest prywatny udziałowiec, to nie może mieć wpływu na działania spółki.

Prywatni przedsiębiorcy przekonują, że przetargi na śmieci muszą pozostać

Ryszard Brejza, prezydent Inowrocławia, jest przekonany, że regulacje te eliminują konieczność organizowania przetargu, gdy gmina ma spółkę komunalną powołaną np. do odbioru śmieci.

Odmiennego zdania są przedsiębiorcy. Uważają, że dyrektywa nie sprawi, iż znikną przetargi na odbiór odpadów, nawet w gminach mających spółki komunalne.

– Nowa dyrektywa pozwala na wprowadzenie zamówień „in house” w stosunku do podmiotów sektora publicznego. A takim podmiotem nie jest samorządowa spółka prawa handlowego – uważa Dariusz Matlak, prezes Polskiej Izby Gospodarki Odpadami. I wskazuje, że wiele samorządów nie radzi sobie ze sprawnym przygotowaniem i przeprowadzeniem przetargów i dlatego chętnie zrezygnowałoby z jakichkolwiek procedur, angażując własną spółkę.

Zdaniem również niektórych prawników przetargi na śmieci pozostaną.

Filip Balcerzak z kancelarii Spaczyński Szczepaniak i Wspólnicy wskazuje, że już dziś prawo jest w zasadzie takie samo, gdy spojrzy się na wykładnię Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE). A nowy art. 12 jest jedynie doprecyzowaniem tego, o czym mówi orzecznictwo.

– Polska nadal będzie mogła pójść krok dalej i zostawić w przepisach obowiązek przetargowy – uważa prawnik.

A jak wprowadzi dyrektywę polski ustawodawca – nie wiadomo.

To, że zmiany nie muszą być korzystne dla gmin, potwierdza Wojciech Hartung z kancelarii Domański Zakrzewski Palinka. – Art. 12 ust. 1 dyrektywy skierowany jest do państw członkowskich, a nie bezpośrednio do samorządów – zauważa. Tłumaczy, że gdyby przepis mówił wprost, iż jednostki samorządu terytorialnego mogą powierzyć spółkom komunalnym takie zamówienia, wówczas można by było się powoływać na jej bezpośredni skutek. Przyznaje, że ma jednak wątpliwości, czy adresowanie przepisu do państw członkowskich, a nie samorządów, było zamierzone.

Uzasadnienie do dyrektywy może potwierdzać to, że intencje były inne.

Katarzyna Sosnowska z kancelarii CMS wskazuje, że uzasadnienie mówi o istniejącej niepewności prawnej co do tego, w jakim stopniu umowy w sprawie zamówień zawarte między podmiotami sektora publicznego powinny podlegać przepisom dotyczącym zamówień publicznych. Prawniczka zwraca uwagę, że orzecznictwo TSUE też jest różnie interpretowane. I dlatego konieczne było doprecyzowanie, w jakich wypadkach umowy zawierane w sektorze publicznym nie podlegają przepisom o zamówieniach publicznych.

Rzeczpospolita

© Wszystkie prawa zastrzeżone

*Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody Gremi Business Communication. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody Gremi Business Communication lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.*